

MISTER D. (Dorota Masłowska), Chrzcziny (feat. J

Twarze, spojrzenia parzą
Rozmowy drażnią, makijaże wąż się
Rażą mnie ludzie, gdy łażą wokół, wokół, wokół mnie
Amok Nagle w tłoku patrzę Ci w oczy rozumiemy się bez słów
Teflonowy spokój Bierzesz mnie za rękę Wychodzimy
Dobrze wiemy co teraz zrobimy x5

Rozumiemy się bez słów, gdy odpalasz gaz
Z kasety Jean-Michel, elektroniczny żar
Gdy polonezem Caro prujemy w dal
W mym perłowym swetrze wyglądam tak, że WOW
Mój dezodorant to Fa Fa Fa Mój dezodorant to wiatr, wiatr
Kiedy jedziemy właśnie tam, bo wiesz, że ja
Chcę byś mnie zabrał na chrzcziny, na chrzcziny, na chrzcziny
Chcę byś mnie zabrał na chrzcziny, na chrzcziny, na chrzcziny
Chcę byś zabrał mnie na chrzcziny, na chrzcziny, na chrzcziny
Chcę byś też mnie zabrał na chrzcziny, na chrzcziny, na chrzcziny
Do swojej rodziny

Jakub Żulczyk:
Czekaj Mała to już niedaleko
To tutaj za zakrętem Widzisz?

Mister D.:
Pośpiesz się Musimy jeszcze wpaść do Markpolu po śpiochy i łańcuszek

Jakub Żulczyk:
Zobacz - nie bój się

Mister D.:
Chcę byś zabrał mnie na chrzcziny do swej rodziny
Wjedź tam ze mną, na górę windą Zremb
Chcę byś zabrał mnie na chrzcziny do swej rodziny
Chcę wędliny z Tobą żreć
Chcę pić napój Zbyszko Trzy Cytryny
i zapach wykładziny poczuć głęboko też
Chcę naćpać z Tobą się zjełczałej świnki
w ciepłej ślinie wujków zatonać chcę

Jakub Żulczyk:
Zabiorę Cię na chrzcziny, wiesz?
Będziemy tam za pół godziny
Bierz rajstopy ze sobą, szminkę kolorową
I ketonal w stanik włóż sobie też
Nie panikuj, gdy owoce z plastiku same Ci
będą wpełzać do ust i nie panikuj, gdy typów
bez liku miętosić Ci będzie w milczeniu biust
W rosołu lustrze zaraz zobaczysz owal nalanej
przyjaznej twarzy owiewającej Cię pytaniami
Czy masz coś przeciwko między nogami?
Na dworze będą leżeć wujkowie co sami siebie
kopnęli dziś w twarz Znokautowani, między ich ciałami,
przykryci dywanem położmy się spać

Chrzcziny x5
Chcę byś zabrał mnie na chrzcziny